№ 101. Dnia 6 maja. PIĄTEK. Dnia 24 kwietnia (6 maja) 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 18. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana apostoła i ewang. w oleju.
Jutro: Domiceli i Eufrozyny PP. MM.
Wschód słońca o godz. 4 m. 26. Zachód o godz. 7 m. 23
Długość dnia godz. 14 m. 29. Przybyło dnia godz. 7 m. 24

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Drogi wodne.

× Wkrótce rozpoczęte będą roboty regulacyjne faszynowe na Wiśle pod Warszawą, kosztem 165,000 rs., asygnowanych przez ministeryum komunikacyj.

× Na tegoroczną naprawę brzegów kanału Augustowskiego, zarząd komunikacyj wyasygnował rs. 6,372.

Drogi żelazne.

× Donoszą z Petersburga, iż ministeryum komunikacyj zatwierdziło nominacyę inżyniera F. Metza na dyrektora kolei petersbursko-warszawskiej. Pan Metz, który zajmował ostatnio posadę głównego inżyniera służby drogowej kolei mikołajewskiej, pozostaje w głównem towarzystwie kolei od r. 1869 i pełnił przed kilku laty obowiązki naczelnika dystansu służby drogowej linii kolei petersbursko-warszawskiej. Jest wychowańcem akademii wojskowej inżynierów w Petersburgu. Kandydatura byłego dyrektora kolei moskiewsko-kurskiej, inżyniera Kartaszowa, który starał się usilnie o nominacyę na dyrektora linii petersbursko-warszawskiej, nie uzyskała aprobaty. Pan Kartaszow otrzymał jednak przed kilku dniami posadę zarządzającego koleją riazańsko-uralską.

× W roku 1890-tym akcyonaryusze kolei wiedeńskiej, jak wiadomo, zadecydowali budowę nowego dworca na stacyi Warszawa, w miejsce dotychczasowego, ze wszech miar nieodpowiadającego tegoczesnym wymaganiom. Z pośpiechu, z jakim wzięto się do prac przygotowawczych, zakupienia potrzebnych gruntów i ogłoszenia konkursu na projekt, mieszkańcy Warszawy spodziewać się mogli, iż budowa tyle pożądanego gmachu najpóźniej w r. b. rozpoczętą zostanie. Tymczasem różne nieprzewidziane powody budowę dworca odwlekły, choć zarząd kolei wiedeńskiej, nie licząc wartości zakupionych gruntów, na same prace przygotowawcze, jako to: premia konkursowe, uporządkowanie i ogrodzenie nabytych placów i t. p., wydatkował dotąd z górą 27,000 rs. Zmodyfikowany nagrodzony projekt, przedstawiony do zatwierdzenia władz właściwych, zwrócony został ze stosownemi uwagami zarządowi kolei dla wprowadzenia wskazanych zmian i uzupełnień. Obecnie, jak się dowiaduje „Kuryer warszawski“, plany przerobione uzyskały ostateczne zatwierdzenie, lecz zanim będzie można przystąpić do budowy dworca, który ma być ozdobą miasta i zapewnić podróżującym wszelkie wygody, zarząd kolei musi decydować, w jaki sposób budowa ma być prowadzoną, t. j. czy za pośrednictwem przedsiębiercy, czy też sposobem wewnętrznym administracyjnym, t. j. przez zarząd kolei. Jak dotąd, zdania zarządu kolei w tej mierze są podzielone i stanowcza co do tego decyzya nastąpi dopiero na ogólnem posiedzeniu akcyonaryuszów, mającem się odbyć w dniu 28-ym b. m. Nadto, bez względu na to, czy dworzec budowany będzie przez przedsiębiercę, czy przez zarząd kolei, trzeba przed rozpoczęciem robót rozpisać licytacyę na dostawę różnych urządzeń: żelaznych, mechanicznych i t. p., które w każdym razie w gmachu tego rodzaju, co dworzec warszawski, odpowiadać muszą wszelkim ostatnim najnowszym wymaganiom. To też nic dziwnego, że tak pożądana budowa nowego dworca nie wcześniej jak z wiosną r. p. rozpoczętą być może.

× Od wtorku, na pierwszej stacyi kolei terespolskiej, w Rembertowie, otwarto ekspedycyę ładunkową wojskową. Dotychczas przystanek ten służył tylko do ruchu osobowego.

× Kolej nadwiślańska z dniem 13 b. m. wprowadza bilety spacerowe, z ustępstwem 30 procent od ogólnej taryfy, pomiędzy stacyami: Nowogieorgiewsk, Nowy Dwór, Jabłonna, Płudy, Wawer, Otwock, Celestynów i Pilawa. Bilety są imienne i składają się z 40-tu kuponów.

× Południowo-ruscy fabrykanci wina starają się o ujednostajnienie jednakowej na wszystkich drogach żelaznych taryfy dla wina winogronowego.

× „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że z początkowania ministeryum komunikacyj, skarb przystąpi wkrótce do urządzenia zakładów specyalnych dla konserwowania podkładów kolejowych w takiej ilości, aby te podkłady mogły być wprowadzone stopniowo na wszystkich liniach kolejowych w państwie, tak istniejących już, jak również budujących się.

× „Ruskija wiedomosti“ donoszą, że w ministeryum komunikacyj podniesiono projekt utworzenia rady technicznej, w skład której wejdzie trzech członków, nominowanych przez rząd i siedmiu przedstawicieli dróg żelaznych; ci ostatni bez pensyi, lecz z prawami służby państwowej.

× „Grażdanin“ słyszał, że drogę żelazną syberyjską ma budować sam skarb, bez udziału jakichkolwiek spółek zagranicznych.

× Mohylów gubernialny postanowiono połączyć odnogą kolejową ze stacyą Orsza, drogi żelaznej moskiewsko-brzeskiej. Wydano już koncesyę na budowę tej drogi.

Handel.

× Niedawno otwarty został w Warszawie kantor komisowy, mający na celu pośrednictwo przy sprzedaży i wynajmie nieruchomości i załatwianie rozmaitych zleceń osób prywatnych. Czynności nowo otworzonego kantoru, jako zatwierdzonego przez ministeryum i zabezpieczonego znaczną kaucyą, poddane są kontroli i przedstawiają gwarancyę dla interesantów. W wielu razach bez pośrednictwa obejść się niepodobna; otóż pośrednictwo jawne, zagwarantowane kaucyą i kontrolowane, przedstawia dla stron interesowanych nierównie więcej pewności i bezpieczeństwa, aniżeli pośrednictwa pokątne, których czynności niejednokrotnie naraziły wielu na ciężkie straty. Nowy więc kantor komisowy, spełniając sumiennie swoje zadanie, oddać może prawdziwe i rzetelne usługi.

× „Peterb. wiedomosti“ słyszały, że ministeryum skarbu wypracowało przepisy o ustanowieniu nadzoru nad handlem zbożowym, który to nadzór powierzony będzie komitetom oddzielnym, utworzonym z jednakowej liczby członków instytucyi, posiadającej elewator albo skład zbożowy, tudzież miejscowej rady rolniczej, komitetu giełdowego i towarzystwa rolniczego. Prezesami takich komitetów będą osoby, przedstawione przez departament handlu i przemysłu i zatwierdzone przez ministra skarbu.

× W sferach handlowych Petersburga utrzymuje się pogłoska o mającem nastąpić w tych dniach usunięciu zakazu wywozu owsa za granicę.

× Wywóz bydła z Odesy znacznie się zmniejszył ostatniemi czasy. Najmniej wywożonych jest owiec, które w początku zimy wywożone były tysiącami. W ciągu ostatniego miesiąca wywieziono 780 owiec i to wszystkie w pierwszym tygodniu, w ostatnich zaś trzech tygodniach— ani jednej. Nieznacznym jest również wywóz koni, których ogółem wywieziono zaledwie 4. Co się tyczy wołów, to tych w ciągu m. marca wysłano zagranicę 1,000 sztuk.

Pieniądze i kredyt.

× W tych dniach dostarczono bankowi nowy transport złota w sumie 28 milionów marek niemieckich, z depozytu tegoż banku u bankierów berlińskich.

× Przed dwoma tygodniami bank petersbursko-azowski otworzył oddział w Mińsku gubernialnym.

Przemysł.

× Do ministeryum skarbu wniesiono podanie właścicieli południowych zakładów górniczych o ustanowienie bezpośrednich taryf specyalnych dla wszystkich gatunków żelaza i stali do wszystkich portów ruskich w takich wymiarach, aby żelazo południowo-ruskie mogło wyprzeć z nich żelazo zagraniczne i żeby w tej walce z produktem zagranicznym okręg południowy odgrywał takąsamą rolę, jak inne okręgi w państwie, produkujące żelazo.

Stowarzyszenia.

× Grono warszawskich fotografów zamierza wejść w porozumienie z kolegami i niezwłocznie rozpocząć kroki do władzy, celem wystarania się o pozwolenie na założenie kasy.

Wykształcenie przemysłowe.

× W ministeryum oświaty zebrano już wszystkie materyały, dotyczące kwestyi wprowadzenia do szkół elementarnych wykładu warzywnictwa, sadownictwa, rolnictwa i t. p.

Wystawy.

× Przy centralnym bazarze, jaki ma być w najbliższym czasie otwarty przez galicyjskie akcyjne towarzystwo handlowe we Lwowie, znajdować się będzie również nieustająca wystawa takich artykułów przemysłu krajowego, które bądź dla swych rozmiarów nie mogą być w większej ilości w bazarze pomieszczone, bądź mogą być wyrabiane tylko na zamówienie. Przedmioty takie pomieszczone na wystawie, albo przedstawione w modelach, rysunkach, lub fotografiach, dadzą zwiedzającym sposobność zaznajamiania się z temi wyrobami, poznania ich wartości i zalet, a wreszcie nabycia takowych w miejsce dotychczasowych. Do takich przedmiotów wyrabianych w Galicyi, mogących w zupełności zastąpić najbardziej renomowane firmy zagraniczne, należą meble i wyroby stolarskie wszelkiego rodzaju, dalej powozy, fortepiany, maszyny rolnicze i gospodarcze, wyroby ślusarskie, ludwisarskie, bronzownicze, z różnych metali i t. p.

× Komisarzem generalnym oddziału ruskiego na przyszłorocznej wystawie w Chicago mianowany został inżynier górniczy p. Dobrynisskij, który na miejsce przeznaczenia uda się jeszcze w r. b. Pomocnikiem jego został urzędnik ministeryum finansów p. Rakuza-Suszczewski.

Zjazdy.

× Do rozpatrzenia drugiego zjazdu

9)

A. P.

RÓŻOWA SUKIENKA.

NOWELA.

(*Dokończenie —patrz Nr. 100*).

Zakonnik patrzał swemi marzącemi oczyma na tę twarz młodą, zapłakaną, a taką piękną w swej boleści.

— Słuchaj dziecko—mówił— ty kochasz go! Przez miłość dla niego ofiarę tę uczynisz. Bo czem kobieta powinna być dla ukochanego mężczyzny? Jego podporą, jego osłodą, opiekunką, przyjaciołką! Czem ty jesteś dla niego? Jesteś tą ręką, która prowadzi go na złe drogi, nieprzyjaciołką jego sumienia i honoru, przeszkodą w jego pracy! On w sercu swem ciebie tylko ma, w myśli twoją tylko postać!... Ale serce to potrzebne mu teraz do kochania obowiązków, myśl do ich wykonania! Bez tego nigdy nic nie uczyni i wieść będzie marny żywot człowieka, odepchniętego przez swoich, wzgardzonego przez ludzi!...

— Jeżeli jednak zerwiesz z nim odrazu, stanowczo — mówił dalej zakonnik — zmartwi się, ale jednocześnie od zmartwień ucieczki będzie szukał w wypełnianiu obowiązków... Przeboleje i wypełni to, co powinien! A za lat parę, gdy ty, dziecko, wyrośniesz na poczciwą i piękną dziewczynę, a on na pożytecznego męża, przyjdźcie do mnie i jeżeli Bóg pozwoli dożyć mi tej chwili, pobłogosławię was na dalszą drogę życia! A teraz idź, dziecię, w progi twego ojcowskiego domu, módl się, pracuj, a z nim zerwij stanowczo. A jeżeli ci odwagi zabraknie, popatrz na ten obrazek serca Jezusowego. Serce to więcej cierpiało niż twoje...

I dał jej obrazek do ręki i pocałował w głowę i szepcząc pacierz zniknął w głębi korytarza.

Wanda zaś z gorączką na ustach, z pałającą twarzą wybiegła odszukać Kasi, z którą przyszła.

Wieczorem tego dnia Karol biegał jak szalony po swojej izdebce.

Drugi dzień Wandzi nie widział!

Nie wiedział, co to ma znaczyć. Okno jej pokoju było zamknięte, sztory spuszczone. Tysiączne robił przypuszczenia.

Dopiero list, otrzymany z wieczornej poczty, wyjaśnił wszystko.

Pisany był ręką Wandy i zawierał tylko tyle:

„Za kilka dni z ciocią wyjeżdżam do wód. Sądzę, że teraz, kiedy mam wejść w świat, zapomni pan o naszych dziecińśtwach i czas swój poświęci studyom.

Wanda.

Ps. Nie staraj się pan ze mną zobaczyć, gdyż ojciec wie wszystko“.

Przeczytawszy ten list, Karol najspokojniej usiadł w oknie.

Raz wierzył swojej smutnej rzeczywistości, to znowu wydawało mu się, że list był żartem tylko...

Rano dopiero wybiegł zaczerpnąć świeżego powietrza.

Nieumyty, z wzrokiem błędnym, jak potępieniec leciał przez ogród Jezuicki, plac św. Jura, aż pod dworzec kolei.

Miasto spało jeszcze.

Na rogu szynk, dla dorożkarzy już otwarty, nęcił swoją zatęchłą wódczaną wonią...

Karol wszedł tam, kupił bułkę i kazał sobie dać kieliszek okowity. Smakowała mu. Wypił drugi, potem trzeci i czwarty kieliszek...

Robiło mu się tak dobrze, wesoło, szynkarka wydawała mu się tak piękną! czerwone nosy dorożkarzy tak sympatyczne!...

Przy piątym kieliszku zaciekawiło go, czy pewne wypukłości szynkarki nie są czasem sztuczne i postanowił przekonać się o tem... W chwili eksperymentu jednak, jakaś silna ręka wyrzuciła go za drzwi...

Nie obraził się. Wydawało mu się to bardzo zabawne. Nigdy jeszcze tak prędko nie opuszczał sklepu!

Na ulicy zrobiło mu się jeszcze weselej, zaczepił kilka kucharek, idących z koszykami do miasta i policyantowi pokazał język.

Nagle z ulicy Zygmuntowskiej wyszła jakaś młoda postać niewieścia. Ubrana była zgrabnie.

Karol chciał się przekonać, czy i ona nie nosi coś „sztucznego“, ale postać wymknęła mu się z rąk i odskoczyła parę kroków.

— Co pan robi, panie Karolu?—zadźwięczał znajomy Karolowi głos—Nie wstyd to panu w takim stanie chodzić po ulicy?...

Była to Hania.

Karol począł się śmiać i to tak serdecznie, że aż usiadł na ziemi.

Hania wzięła go do dorożki i zawiozła do hotelu Kutza.

Tam dopiero nieszczęśliwy Karol wybuchnął płaczem!

Hania go pocieszała, jak mogła, do wieczora, a gdy się przespał, odprowadziła go do domu...

. . . .

W dziesięć dni później Karol przystąpił do egzaminów i zdał je znakomicie. Od wakacyi zaś przeniósł się na wszechnicę do Wiednia.

Wandzia jest dziś zapewne bardzo poszukiwaną partyą, gdyż ojciec jej dostał znaczny awans...

Koniec.

Poraj, dnia 26 marca 1892.

profesyonalistów w Petersburgu, pomiędzy innemi, przedstawiony będzie wypracowany już projekt kasy emerytalnej dla nauczycielek żeńskich szkół zawodowych.

Z MIASTA.

—o—

Osobiste. Bawi w naszem mieście p. Gustaw Gebethner, znany i ogólnie szanowany współwłaściciel warszawskiej firmy księgarskiej Gebethner i Wolff, współwydawca „Kuryera codziennego" i „Tygodnika ilustrowanego".

Gratyfikacya. Na gratyfikacyę dla urzędników drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej wyznaczono w r. b. około 15,000 rs.

Roboty miejskie. Wczoraj rozpoczęto roboty koło naprawy bruku na ulicy Dzikiej.

Teatr letni. W czasie występów p. Aleksandry Lüdowej, znakomitej artystki teatru warszawskiego, która ma się ukazać w końcu b. m. na deskach teatru letniego p. Sellina, widownia teatru ma być całkiem zasłonięta.

Sprawa o rzeczkę. Wkrótce sędzia pokoju 6-go rewiru miasta Łodzi rozpatrywać będzie sprawę o zanieczyszczanie rzeczki Jasień, przepływającej przez nasze miasto.

Ogródki. Wkrótce przybędzie do naszego miasta lipskie towarzystwo śpiewackie pod dyrekcyą p. Semady. Towarzystwo to koncertować będzie w jednym z ogródków tutejszych.

Wypadki. Onegdaj po południu, na ulicy Piotrkowskiej spadł z wozu napełnionego towarem woźnica Kubiak i złamał prawą rękę.

Wczoraj rano, włościanin Włoskowiak, idąc pijany ulicą Konstantynowską, przewrócił się i głową wpadł w rynsztok, przyczem zranił sobie silnie nos i czoło. Omdlałego odniesiono do jednego z domów, gdzie mu udzielono pomocy lekarskiej.

Pożar. Wczoraj, o godzinie 4-ej rano, wynikł pożar w suszarni przy farbierni p. Sudry na Bałutach. Pożar niebawem stłumiono, materyał wszakże, znajdujący się w suszarni, spłonął doszczętnie.

Kradzieże. Z mieszkania Marcina Jagodzińskiego, w domu Urbańskiego przy ulicy Zachodniej, skradziono palto, wartości rs. 10. Złodzieja, którym okazał się Kacper P., aresztowano.

Ze składu Alberta Jarocińskiego, w domu pod N. 238 przy ulicy Nowomiejskiej, skradziono 21 chustek i sztukę kortu. Jak się okazało, towar skradli Chil Aron F. i Szymon B.

Do mieszkania podpułkownika 37-go jekaterynburskiego pułku piechoty, Buczackiego, w domu pod nr. 318 przy ulicy Konstantynowskiej, weszła jakaś kobieta i skradła 25 sztuk fartuchów, wartości rs. 7. W chwili jednak, gdy złodziejka wychodziła z mieszkania, nadszedł p. B., zatrzymał ją i rzeczy odebrał.

Z poza Łodzi.

—o—

Warszawa.

Kwestya zreformowania wykształcenia farmaceutów, poruszona przez p. M. Nenckiego na odczycie, żywo zainteresowała aptekarzy i roztrząsana będzie na najbliższem zebraniu miesięcznem w warszawskiem towarzystwie farmaceutycznem.

Hr. Guy de Chaulnes, nowy wicekonsul francuski, przybył z Paryża do Warszawy i objął swe obowiązki.

Dr. Teodor Heryng powrócił świeżo z Lipska, dokąd udawał się dla wygłoszenia odczytu w przedmiocie „prześwietlania żołądka". Dr. H. spostrzeżeniami nad zastosowaniem elektryczności do badań żołądka zwrócił uwagę świata naukowego.

P. Julian Heppen, sekretarz główny warszawskiego towarzystwa dobroczynności, ukończył trzydzieści sześć lat czynnej służby w tej pożytecznej instytucyi. Z racyi tego, „Kuryer warszawski" zamieścił w felietonie sylwetkę zasłużonego urzędnika i dziennikarza, skreśloną barwnem piórem adwokata J. M. Kamińskiego.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet członków rzeczywistych towarzystwa zapisali się: ks. Władysław Żabcklicki, dr. Józef Czajkowski, dr. Władysław Mleczko, dr. Tedeusz Trzciński, Jan Mazurkiewicz, Zygm. Dobrowolski, Klemens Modelski, Stanisł. Mianowski, Józef Skwierczyński, Aleks. Daszewski, Fran. Winnicki, Fran. Pauller, Fran. Grodzicki, Alfons Olszański, Feliks Olszański, Józef Drozdowski, Wład. Deniszczuk, Józef Hip. Sikorski, Wacł. Chromecki, Otton Ehrentraut, Roman Wende, Tom. Popławski, Stan. Niewiarowski, Maryan Straszak, Emil Gerlach, Oskar Michalewski, Wład. Umiński, Kazim. Dłużewski, Eug. Grochowski, Prokop Korusiewicz, Józef Rother, Michał Kożewnikow, Piotr Prozorow, Stan. Pieńkowski, Mik. Jakowlewski, Stan. Wyrzykowski, Wład. Schürr, Bol. Danielewicz, Stan. Fuk, Emil Kar. Meyer, Alek. Skalski, St. Kazim. Suzin, Józef Jerzy Boguski, Ant. Latterman, Józef Staniszewski, Józef Zdrój, Józef Waśniewski, Aleks. Kobyliński, Leon Rosé, Tom. Damięcki, Aleks. Morozewicz, Wład. Ostoja-Ostaszewski, Aleks. Neumann, Marcelli Ursyn-Niemcewicz, Józef Mścichowski, Czesław Zegart, Kazim. Biesiekierski, Zygm. Zdański, K. M. Górski, Jan Popowski, Jan Ostrowski, Witold Wejchert, August Rychłowski, Adolf Strobl, Ludw. Pyrowicz, Józef Pawłowski, Zygm. Miłosławski, Kazim. Krassowski, Józef Pankiewicz, Paweł Rosen, Apol. Kędzierski, Pauln Dąbrowski, Józef Czerniewicz, Jarosław Dobrzyński, Michał Sarnowicz, Izrael Tykociner, Ign. Habielski, Stanisław Wolski, Cezary Korzeniewski, Michał Domski. Obowiązki członków-korespondentów towarzystwa przyjąć raczyli: w Warszawie—pp. Wiesław Zieliński, Klemens Kurzawiński, Jan Englicht, Witold Preyss, Stefan Popowski, Józef Zdrój, Otton Ehrentraut. Na prowincyi—pp. Maryan Chądzyński w Winnicy, Teodor Czajczyński w Saratowie, Albert Hay w Charkowie, Anna Salomonowicz w Wilnie, dr. Bronisław Niękrasz w Krakinowie, Adolf Babiański w Datnowie, Józef Zagajewski w Siedlcach, Władysław Ciechanowiecki w Boczejkowie, Stanisław Lenczewski w Płońsku.

W Warszawie wkrótce będzie otwarte muzeum etnograficzne. Kierownictwo nad niem obejmie znany podróżnik po Afryce, p. Leopold Janikowski.

Świeżo ukazały się w Warszawie dwa portrety kredkowe: Mickiewicza i Krasińskiego, które wyszły z pod ołówka p. Tytusa Maleszewskiego, a których reprodukcyi litograficznej dokonał p. Wł. Walkiewicz. Pierwszy portret wykonany jest z fotografii Michała Szwejcera, zdjętej w Paryżu w r. 1854, a więc na rok przed śmiercią Mickiewicza; drugi z fotografii wykonanej w Dreznie w r. 1857.

W dniu onegdajszym zapadł wyrok izby sądowej warszawskiej w sprawie Kuszlów przeciwko towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, pozostawiający bez skutku skargi incydentalne na wyrok I-szej instancyi.

Urzędowe otwarcie oddziału poprawczo-wychowawczego dla dziewcząt, urządzonego nieopodal Studzieńca, odbędzie się w końcu maja r. b.

Turysta oryginalny nawiedził Warszawę. Jest nim p. Bernow, dziennikarz francuski, który postanowił odbyć podróż pieszo z Paryża do Petersburga. Podróżny, na dowód swej wędrówki pieszej, ma książeczkę, w której zawiadowcy stacyj odnotowują dzień i godzinę, w której przybył turysta na stacyę kolejową, gdyż p. Bernow idzie wciąż plantem. Do Warszawy przyszedł p. B w niedzielę zeszłą, uszedłszy w sobotę 35 wiorst.

Lublin.

Z liczby 465 właścicieli ziemskich, mających prawo głosu przy wyborach do władz towarzystwa kredytowego w guberni lubelskiej, na wybory te, rozpoczęte w dniu onegdajszym po stosownem nabożeństwie, stawiło się zaledwie 120 wyborców. Na radców komitetu towarzystwa zaproszeni zostali: dr. Tadeusz Kowalski (głosów 108), Mieczysław ks. Woroniecki (głosów 108). Wybory na radcę dyrekcyi głównej powołały na to stanowisko p. Leopolda Przanowskiego (gł. 66). Na radców dyrekcyi szczegółowej zaproszeni zostali pp. Władysław Gorzkowski, Władysław Staszewski i Stanisław Brzeziński, na zastępcę radcy komitetu p. Antoni Szlubowski, na zastępcę radcy dyrekcyi głównej p. Konstanty Przewłocki, na zastępców zaś radców dyrekcyi szczegółowej pp. Henryk Wiercieński i Henryk Załuski. Do przewodnictwa przyszłym wyborom zaproszono p. Wacława Świeżawskiego, a na jego zastępcę p. Władysława Podhorodyńskiego.

Chełm.

We wtorek, w nocy, pomiędzy Chełmem i Dorohuskiem na kolei nadwiślańskiej, mało nie przyszło do katastrofy. W nocy wiatr ruszył wagony z pod rampy w Dorohusku i popchnął je w stronę Chełma. Dziewięć krytych wagonów, pędzonych wiatrem, przebiegło trzy wiorsty i zatrzymało się dopiero w miejscu, gdzie droga idzie pod górę. Stało się to przed samem wyruszeniem z Chełma pociągu pocztowego № 4, idącego z Warszawy do Kowla. Zdążono jednak zawiadomić Chełm o wypadku i pociąg № 4 został tam przez dwie godziny zatrzymany. Tymczasem wysłany z Chełma parowóz przyprowadził z licą wagony, które nie doznały żadnego uszkodzenia. Wypadek ten, rzadko przytrafiający się, podczas ciemnej nocy mógł być stać się przyczyną katastrofy pociągu pocztowego.

Wilno.

W głośnej sprawie Noskinowej i innych sąd okręgowy wileński ogłosił już wyrok. Główna oskarżona, Noskinowa, została skazana na 20 lat ciężkich robót, inne zaś na ciężkie roboty od lat 8-miu do 15-tu, z wyjątkiem Abramowiczowej, którą sąd od odpowiedzialności zupełnie uwolnił.

Petersburg.

Do towarzystwa lekarzy praktycznych w Petersburgu wniesiono propozycyę otwarcia na kresach tego miasta, w okolicy zamieszkałej przez ludność robotniczą i wogóle ubogą, ambulatoryów, dla udzielania pomocy chorym.

Komitet weterynaryjny ministeryum spraw wewnętrznych projektuje ustanowić ściślejszy nadzór weterynaryjno-policyjny nad rynkami sprzedaży bydła, wystawami zwierząt domowych, garbarniami i wogóle nad takiemi miejscami, które mogą przedstawiać jakiekolwiek niebezpieczeństwo odnośnie rozpowszechnienia zarazy na bydło.

W tych dniach spaliła się w Petersburgu część fabryki żelaznej „Wulkan". Straty jeszcze niewiadome.

W Kiszyniowie otwarto niedawno miejską szkołę rysunku i malarstwa.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

⁂ **Zapolska w Paryżu.** Gabryela Zapolska stanęła w tych dniach przed publicznością paryską w roli hrabiny Ireny w „Simonne". Artystka miała zadanie o tyle ułatwione, iż hrabina Irena w dramacie Gramont'a jest cudzoziemką, akcent przeto mowy Zapolskiej nietylko nie raził, ale odpowiadał najzupełniej sytuacyi. Dzienniki paryskie podnoszą „naturalność" gry artystki, która w maju wybiera się do Londynu, aby tam rolę hrabiny Ireny przedstawić. Między innemi, piszą sprawozdawcy: „Pani Z. w roli ekscentrycznej słowianki narysowała postać wykwintnie drażniącą" („Rappel"). „Jednym z doskonałych typów dramat...

---

58)

Carmen Sylva.

DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 100).

I wcale nawet do siebie nie mówią... Wczoraj powiedziała mu już coś przykrego o Minnie, a dziś o mnie. Ale ojciec nawet jej nie słuchał. Ona też na to oczy zrobiła! Słyszałam, jak moja ukochana teściowa mówiła: „Ależ ona jest prześliczną!" Ojciec i na to nic nie odpowiedział... Na biurku jego stoi fotografia mamy, a nad łóżkiem wisi portret naturalnej wielkości. Ojciec przy zegarku nosi też w medalioniku jej fotografię.

Gdy widzę, że takie są między tem małżeństwem stosunki, znowu mnie trwoga ogarnia niewymowna o mego ukochanego... Wcale się do mnie nie zbliżał, gdy Kathleen była przy mnie, jakgdyby się obawiał.

Czegóżby on mógł się obawiać?

Martyn zawiązał z nim ożywioną rozmowę i stanął w ten sposób, aby Morgan musiał się do niej tyłem odwrócić; lecz do tego stopnia był roztargniony, że prawie nie słyszał, co mówił do niego. Mnie serce biło tak silnie, że myślałam, iż wyskoczy!

Wówczas Robert zwrócił się do mnie i szepnął mi, że ona bardziej niż kiedykolwiek wydaje mu się nienawistną... Przyznaję się, że w tej chwili sprawiło mi to wielką przyjemność!...

Robert cały czas żartował z niej i mówił, że dla niego wcale nie jest ładną, że na południu setki takich jest kobiet i że one dla niego nie mają najmniejszego uroku; zimne są jak jaszczurki, a jadowite jak węże... Zna on je dobrze!

Więc to był powód rozpaczy Morgana wówczas!... Czemu jednak rozpaczał? Czemu się z nią nie ożenił, skoro ją kochał? Co mu do tego przeszkadzało? Chciałabym wiedzieć, czy ona jego kochała?

Jak ona się szczególnie na niego patrzy! Nigdy jeszcze takiego wzroku nie widziałam! Nie umiem tego opisać. Spróbowałam przed lustrem tak wykręcić oczy, ale mi nie idzie... Zresztą, na siebie przecież tak patrzeć nie można, a na Morgana nie mogłabym! Umarłabym chyba ze wstydu! Ach! co onby sobie pomyślał o mnie!

Ojciec powiedział mu, że może cały dzień być u nas, a Kathleen dodała, że zawsze będzie dla niego miejsce przy stole naszym. A on tylko kwadrans tu był! Czuję, że mnie coś dusi w gardle! A gdy się odezwałam: „Już odchodzisz i zostawiasz mnie tu samą?" — odpowiedział mi, że musi, bo go matka potrzebuje, że Gladys usilnie prosiła, żeby był u niej, że Martyn chce tego... Tyle znalazł wymówek, że ja tylko chłodno odparłam: „Ach! tak!" i pozwoliłam mu odejść.

Jeżeli mój Odysseusz boi się Syreny, to ja go z pewnością do niej wabić nie będę! Niech lepiej będzie zdala o niej! Ja tu jednak wszystkiego dobrze nie rozumiem. Zdaje mi się ciągle, że mam przed sobą jakąś zasłonę, tylko nie wiem gdzie się rozsuwa, inaczej byłabym już dawno się za nią dostała! Ile razy ja w duchu mówiłam mu wszystko, co czuję i myślę, a teraz oniemiałam odrazu... Cóż ja mam mu zresztą powiedzieć? Wstydzę się. Jakże ja mam nazwać to, co czuję? Bo to coś gorszego, od tej dziecinnej nienawiści, którą niegdyś do niej żywiłam. Boję się jej teraz! Ona tak gwałtownie wygląda, jak gdyby opanowała wszystkich i wszystko, prócz mego ojca!

Ojciec zimny z nią jest, niemal odpychający... Ona zaś szczególny szacunek mu okazuje, a przytem, gdy mówi: „Potrzeba mi jeszcze jednej letniej sukni i amazonki, Vaughanie", wówczas on odpowiada: „I jeszcze nie obstalowałaś jej?..." Dawniej tak u nas nie było! Musi w tem być jakaś tajemnica. Nie uspokoję się, póki się nie dowiem. Czemu Morgan się z nią nie ożenił? A czemu to ojciec uczynił? Przecież on jej ani trochę nie kochał!

Jak mi ciężko było wsiadać do powozu i odjeżdżać! Zdawało mi się, że serce powoli mi się z piersi wyrywa, bo nie może opuścić wikaryatu. Lecz nie płakałam, po pierwsze, aby ojca nie zasmucić, a potem, aby macosze nie okazać, jak słabą jestem... Z nią tego nie można!...

Gdy powiedziała Morganowi: „Do widzenia", zbladł znów i wcale na mnie nie spojrzał. Na twarzy jej odmalował się wówczas wyraz brzydkiego tryumfu. Byłabym jej z całą roskoszą w twarz dała.

Minnie jeszcze jest taka głupiutka! Z całą naiwnością spytała, dlaczego ja Morgana nie pocałowałam i tym podobne rzeczy... Jakże ja mogłam go uścisnąć, kiedy on nawet nie spojrzał na mnie, a słyszał tylko, jak ta syrena mówiła mu: „do widzenia!"

Robert tak silnie uścisnął mnie za rękę, że aż mnie zabolała i szepnął mi: „Tylko odwagi, Winnie, wszystko krzywo pójdzie!"

Musiałam się uśmiechnąć i widziałam, jak wziął brata pod rękę i zaprowadził go do parku.

Szczególna rzecz jeszcze zdarzyła się nam na drodze. Gdy powóz zatrzymał się przy bramie parkowej, z krzaków wybiegła ta biedna obłąkana praczka, położyła rękę na drzwiczkach powozu, pogroziła pięścią macosze i krzyknąwszy: „Tom!"—uciekła.

Ojciec mój otworzył drugie drzwiczki, a Kathleen blada jak płótno, skoro tylko mogła przemówić, rzekła:

— To niepojęte, dlaczego szaleńców nie zamykają!

Ale to biedactwo jest takie łagodne i spokojne! Nikomu krzywdy nie robi, ciągle pierze tylko i śpiewa ślicznie, a zawsze jest ładna i nic się nie starzeje. Co to jednak może znaczyć? Myślałam, że Tom umarł, tak nam przynajmniej powiedziano. Przypominam sobie, że było tam coś między Kathleen i Tomem; tak jakby byli zaręczeni, a jednak nie, to pamiętam!

I znów mam zasłonę przed sobą. Nigdy też nie słyszałam, aby o tem mówiono, a ja przecież wówczas byłam dzieckiem. Wszak matka moja umarła podobno z powodu śmierci Toma... Widzę to dobrze, iż nic nie wiem i taka mnie przedtem nieznanem niewymowna trwoga ogarnia, taka tęsknota za Morganem, za Missy i... za moją matką!...

Dziwna rzecz, iż tu po raz pierwszy w życiu tęsknię do mojej matki. Doznaję uczucia, jak gdybym tu, w tym domu, obcą była zupełnie, a przecież jestem u mego ojca! Ilekroć spojrzy na mnie, oczy jego napełniają się łzami, a gdy siadam do fortepianu, wychodzi z pokoju. Muszę bardzo być do matki podobna. I Kathleen powiedziała to, nie bardzo wprawdzie uprzejmym tonem. Ale kiedy ona uprzejmie mówi? Minnie spytała mnie, czemu ona tak zbladła przy bramie parkowej. „Wiem tyle, co i ty"—odparłam.

. . . .

Wszystko to wczoraj napisałam. Dziś smutniej mi jeszcze. Morgan przyszedł znów na kwadrans, a przez ten czas macocha moja nie wyszła z pokoju. Powiedziała potem, że nie uważa za stosowne, aby narzeczeni sami siedzieli. Ciekawam czemu? Zawsze byłam sama z Morganem, w parku, w salonie, raz był nawet w moim pokoiku i znalazł go bardzo ładnym.

Cały czas z nim rozmawiała, nie dając mi przyjść do słowa. Morgan zmieniony był bardzo, chłodny, obojętny i taki jakiś obcy! Mówiła z nim o sztuce kaznodziejskiej, o kazaniach, potem o sztuce w ogólności. Ale ona nic się na tem nie zna, chociaż była w Luwrze. Ja wiem lepiej od niej, jakie tam są obrazy, chociaż nie byłam. Milczałam jednak. Tu w całym domu niema ani jednego obrazka, a w wikaryacie całe ściany pozawieszane są fotografiami i sztychami, kopiami wielkich mistrzów! A co tam tych skarbów w gabinecie mego przybranego ojca!...

(D. c. n.).

Gramont'a jest hrabina Bilesco. Jest to arystofanesowski portret, malowany z werwą i prawdą. Pani Zapolska wiernie tę postać odtwarza. Ona jedna zasługuje na wymienienie wśród mizernej wogóle interpretacyi sztuki" („Evenement"). „Pani Zapolska była doskonałą w roli księżnej" („Figaro"). „Gil Blas" pomieścił sylwetkę artystki w słowach następujących: „Nowa gwiazda na firmamencie „Théatre libre", odkryta przez p. Severine. Arystokratka z urodzenia i wychowania, jest ona córką marszałka szlachty, a urodziła się na stepach guberni wołyńskiej. Brunetka, silnie i pięknie zbudowana, ma rysy ruchliwe, oczy żywe, głos donośny. Napisała kilka powieści w swoim języku. Jest realistką, którą krytyka nazywa „polskim Zolą". Autorka „Kaśki Karyatydy" i „Małaszki", która w paryskim „Soleil" doczekała się honorów przekładu. Znaki szczególne: nie wchodzi nigdy na scenę bez zrobienia znaku krzyża ś-go." Zapolska pracuje obecnie nad „Norą" Ibsena, którą zamierza pokazać paryżanom na jesieni.

*** **Hrabia Caprivi** rozpoczął już swoją kuracyę w Karlsbadzie, przed wypiciem zaś pierwszej szklanki wody i przed spożyciem pierwszego piernika wobec bardzo licznej publiczności ważył się na automatycznej wadze Lösse'a. Okazało się, iż obecny kanclerz niemiecki waży 98 kilogramów. „Oddawna wiedzieliśmy—dodają pod tą wiadomością „Hamb. Nachr." — iż ks. Bismark pod każdym względem był kanclerzem większej wagi."

*** **Ks. Kneipp** w wiedeńskiej sali „Musikyereinu", napełnionej po brzegi publicznością wyborową, miał odczyt o swojej metodzie leczenia. Prelegent występował przeciwko dzisiejszemu sposobowi życia i twierdził, że woda winna się stać ratunkiem dla społeczeństwa i wytworzyć silną i zdrową generacyę. Dziecko nazajutrz po urodzeniu należy kąpać w zimnej wodzie, ciepłych kąpieli unikać; pożywienie dla dorosłych składać się powinno przeważnie z chleba żytniego, kartofli i mięsa, ale tylko raz dziennie. Kąpiele zimne trwać powinny dwie sekundy zaledwie, ciała obcierać nie należy; najlepszym środkiem przeciwko rozdrażnieniu nerwowemu jest chodzenie boso, w mieście po pokoju, na wsi—po wilgotnej trawie. Wieczorem po owym odczycie, wielbiciele ks. Kneippa wyprawili mu bankiet.

TEATR I MUZYKA.

* Henryk Sienkiewicz, bawiący obecnie w Kaltenleutgeben pod Wiedniem, kończy pięcioaktowy dramat społeczny.

* W uznaniu gorliwej i sumiennej pracy reżyserskiej, dyrekcya teatrów warszawskich udzieliła w tych dniach podwyżkę pensyi pp. Ładnowskiemu i Kotarbińskiemu.

„WIECZNI TUŁACZE".

Cyganie— u nas i w całej słowiańszczyznie, *gypsies* — w Anglii, *bohémiens* — we Francyi, *zigeuner*—w Niemczech, *gitanos*— w Hiszpanii, *sinti* — w północnych Włoszech, *romi*—w Rumunii, *zingarii*—w Turcyi i Persyi, wreszcie między sobą — *kale* (ludzie czarni) lub *meleliczel* (ludzie mocni), to nazwy oznaczające jeden i tensam naród, skazany, jak legendowy żyd wieczny tułacz, na wędrówkę bez końca...

Nie chcąc nagiąć się do systematycznego żywota pracy, gardząc wygodami, jakie daje stałe zamieszkanie, bandy cyganów włóczą się po gościńcach, rzadko spędzając wieczór w okolicy, którą rano oczy ich ujrzały. Burza jedynie wstrzymać może na chwilę ich pochód bez końca...

Sroga zima w naszym klimacie, deszcze, śniegi zawalające drogi, zmuszają ich wprawdzie zaniechać na jakiś czas włóczęgi, wówczas zatrzymują wozy swe w pobliżu miasta lub wioski, wybierając najchętniej miejsce do rozbicia swych namiotów pod lasem, sprzyjającym maruderstwu i dającym wygodne kryjówki.

Skoro ujrzą ich wieśniacy nasi, zdwajają czujność około swych dobytków, chaty, stajni i obozy, twierdząc, że: „przelotne ptaki nieszczęście przynoszą..."

W prostaczych ich umysłach budzi się nieufność, ale wraz z nią ciekawość... W monotonnem życiu wiejskiem, widok ludzi obcych, rozbijających namioty, zapalających ognie pod próżnemi kotłami, a mówiących niezrozumiałym językiem, przyjemnym jest i interesującym.

Przez czas pobytu, wędrowne plemię żyje z dozwolonych i niedozwolonych rzemiosł, w których celuje...

Mężczyzni chodzą od chałupy do chałupy, ofiarując swe usługi w pobieleniu naczyń miedzianych lub wyleczeniu niepłodności krów lub ospy u owiec. Dają im zarobić, ale ich nie lubią. Ostry i groźny dźwięk głosu i ponury blask ciemnych ich oczu, przeraża prostaczków!

Kobiety zużytkowują zdolności swe do wróżby i chiromancyi... Czytają przeszłość i przyszłość z ręki i sprzedają zioła i eliksiry, leczące nietylko choroby ciała, lecz i duszy... Mają środki na febrę i urok rzucony, na ból zębów i miłość nieszczęśliwą... na wszystko!... To też w zamian za te skarby, niejedna wieśniaczka, pod zasłoną nocy, niesie ostatni grosz pod ich namioty...

Nawet w zimie stacye cyganów są krótkie, a wiosna kładzie tym stacyom koniec stanowczy! Skoro powieje pierwszy wietrzyk kwietnia, uczuwają dziwny niepokój. Jakaś nadprzyrodzona siła pcha ich przed siebie...

W drogę więc!...

I w jednej chwili zdjęte namioty, wozy gotowe, a na znak wodza rusza przed siebie ten zastęp istot zagadkowych, o hebanowym, lśniącym i kędzierzawym włosie, czarnej skórze i dzikiem wejrzeniu.

Dokąd idą?... Któż to wie!...

Zastanówmy się raczej nad tem, skąd przed wiekami przybyli pod nasze niebo, którego słońce nie mogło opalić ich twarzy; na naszą ziemię, której żaden zakątek długo utrzymać ich nie w stanie... Jaki ich początek, rasa i ojczyzna?...

Po zbadaniu charakteru fizycznego i moralnego cyganów, uczeni historycy wywodzą pochodzenie ich od starożytnych hindusów.

Do dziś dnia zachowali oni najwierniej typ swoich przodków: mała czaszka, wąskie czoło, niepodatne do myślenia, prosty, nieskomplikowany język i w niczem niezmienione obyczaje.

Twierdzono niegdyś, że Tamerlan wygnał ich z ojczyzny, wskutek czego zmuszeni byli szukać przytułku w Europie. Twierdzenie to było błędnem. Lud, który, zachowując swe zwyczaje, do dziś dnia pozostał w niemowlęctwie, musiał przedostać się do nas w czasach, gdy ludzkość była w kolebce.

Pierwsze ukazanie się jego na zachodzie odnoszą do wieku bronzu. Oni to mieli nauczyć przodków naszych sztuki łączenia miedzi z cyną i wyrabiania z tego aliażu ozdób, naczyń i broni.

Czem byli wówczas, pozostali do dziś dnia, t. j. płatnerzami, kotlarzami i kowalami. Do dziś dnia żony ich, równie jak przed lat tysiącami, chcąc wypolerować rondel, posypują go zwilżonym piaskiem i szorują nogami. Od wieków nic się nie nauczyli, ale też nic nie zapomnieli.

Jednym z dowodów tak starożytnego ich pochodzenia jest sama nazwa „cygan", pochodząca od greckiego słowa *„sygin"*, oznaczającego fabrykanta broni. Za czasów Herodota owi *„sygini"* zjawiali się już na wybrzeżach morza Śródziemnego. Spotykano ich na dolinach Kaukazu, w Azyi-Mniejszej, Sycylii i Grecyi.

Cyklopy, owi kowale bogów, pracujący we wnętrzu Etny pod wodzą Wulkana — to byli starożytni cyganie, a sybile głoszące wyrocznie—to cyganki Etruryi.

Piękne, poetyczne te tradycye, w których bajka jest tylko okrasą rzeczywistości, odbiły się w pieśniach cyganów i muzyce ich kapryśnej, pełnej ognia i namiętności, która jest prawdziwą ich mową, mową dusz ich, tak czułych i wrażliwych!

Dumni też są z tego i uważają się za wyższych od ludów cywilizowanych.

„Gdyby—mówią—na świecie byli tylko Romi, porządek rzeczy byłby lepszy!..."

Dzieciom swym przekazują:

„Nie łączcie się z białymi! Nie wierzcie ich mowie, jeżeli nie chcecie stracić koloru krwi waszej!..."

Początkowo głównem ich siedliskiem były Węgry, skąd w początkach piętnastego stulecia coraz więcej zaczęli się rozchodzić po Europie, która dziś liczy ich 600,000, rozrzuconych po różnych krajach. Z ogólnej tej cyfry przypada: na Królestwo Polskie 15,000, na Rosyę 48,000, na Wielką-Brytanię 10,000, na Rumunię 300,000, na Francyę 8,000 i t. d.

Podzieleni na dwanaście grup, posłuszni są jednemu prawu, a raczej fantazyi. Główne trzy zasady ich prawa są następujące: żyć jak bracia, dotrzymać uczynionych między sobą zobowiązań i szanować wzajemnie wierność swych małżonek!

Każdy oddział wybiera z pomiędzy siebie wodza, któremu, jako symbol władzy, wręczają bat, służący do okładania boków winowajcy. Jeżeli wódz okaże się słabym, wybierają innego.

Jak długo patryarchalne ich zwyczaje pozostaną bez zmiany, nikt przewidzieć nie może.

Czy wiecznie pozostaną oni niemymi świadkami naszych metamorfoz, powodowanych postępem?...

Czy wiecznie pozostaną „wiecznymi tułaczami"?... *K.*

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 maja. (Ag. płn.) Minister spraw zagranicznych wyszedł z niebezpieczeństwa; drukowanie buletynów wstrzymane.

Petersburg, 4 maja. (Ag. płn.) Dzienniki donoszą, że emir bucharski przybędzie do Petersburga 1-go czerwca, a w drodze powrotnej odwiedzi Moskwę, Warszawę, Kijów i Odesę.

Kraków, 3 maja. Na doroczne posiedzenie akademii umiejętności przybyli: namiestnik hr. Badeni, minister Filip Zaleski i wielu członków lwowskich. Zagaił posiedzenie były minister Julian Dunajewski, odpowiadał prezes akademii Stanisław hr. Tarnowski. Sekretarz generalny dr. Stanisław Smolka odczytał sprawozdanie. Następnie miał odczyt naukowy prof. Bobrzyński. Nagrody Barczewskiego otrzymali: literacką Kazimierz Morawski, artystyczną Wojciech Kossak.

Berlin, 2-go maja. Wszystkie nowsze wiadomości potwierdzają zupełnie spokojny przebieg dnia wczorajszego w całych Niemczech.

Berlin, 4 maja (Ag. płn.). Izba deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła dzisiaj bez rozpraw kredyt dodatkowy na uposażenie prezesa ministrów pruskich.

Wiedeń, 4 maja. (Ag. półn.). Izba deputowanych rady państwa rozbierała dzisiaj wniosek młodoczeski o oddaniu pod sąd państwowy ministra sprawiedliwości hr. Schoenborna. Wobec tego, że podobnego wniosku nigdy dotąd w parlamencie austryackim nie stawiano, obrady dzisiejsze nadziły powszechne zajęcie. Młodoczeski deputowany Tilscher, motywując wnioski, oświadczył, że utworzenie sądu niemieckiego w Wekelsdorfie jest antikonstytucyjną próbą rozdarcia Czech i obarczył z tego powodu rząd najcięższemi zarzutami. Przewódzca partyi niemiecko-liberalnej Plener postawił wniosek przejścia do porządku dziennego. Staroczeski deputowany Zuker oświadczył się solidarnie z wnioskiem Tilschera i utrzymywał, że najgorszem ze wszystkiego w skutkach byłoby przejście do porządku dziennego nad prawami narodu czeskiego. Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn usprawiedliwiał utworzenie sądu wekelsdorfskiego uchwałą komisyi ugodowej. Głosowanie nad wnioskiem odłożono do jutra.

Wiedeń, 3 maja. W Krainie wybuchła nowa epidemia, „miliarya". Dla zbadania jej wysłano dwóch profesorów wydziału lekarskiego.

Budapeszt, 4 maja. Delegacya miejska ułożyła już w zarysach program uroczystości jubileuszowych na pamiątkę koronacyi cesarza Franciszka-Józefa na króla węgierskiego w roku 1867. Na wspaniałą iluminacyę całego miasta i Dunaju, tudzież spalenie ogni sztucznych, asygnowano 18 tysięcy złr. Na Dunaju przedstawiony będzie atak pancerników na twierdzę. Nazajutrz odbędą się widowiska jubileuszowe i pochód z pochodniami.

Paryż, 2 maja. Wczoraj, pomimo dotkliwego zimna, we wszystkich budynkach publicznych przez cały dzień wojsko stało w dziedzińcach skoncentrowane. Bardzo wiele rodzin mieszczańskich spędziło dzień po za Paryżem.

Paryż, 4 maja (Ag. płn.). Zarządzane są ciągle nowe środki przeciw anarchistom. Wczoraj ponowiły się rewizye domowe. Personel policyi śledczej znacznie pomnożony. Minister sprawiedliwości rozesłał do prokuratorów generalnych okólnik, zalecający im baczną czujność nad ścisłem wykonywaniem przepisów, dotyczących wyrobu, sprzedaży i zabezpieczenia dynamitu.

Bruksela, 4 maja (Ag. płn.). Minister sprawiedliwości wypracowywa ustawę nader surową przeciw anarchistom.

Londyn, 4 maja. W parlamencie oświadczył sekretarz rządowy Lowther, że komisya dla wytknięcia linii przyszłej kolei afrykańskiej do wielkich jezior wytknęła już trasę w długości 350 mil angielskich. Z Ugandy donoszą, że wypędzony król Mwanga zbiera na zachodniem brzegu jeziora Nyanza siły mahometańsuiej celem odzyskania kraju.

New-York, 4 maja. (Ag. płn.) Wczoraj odpłynął stąd parowiec do Rygi ze znacznemi zapasami zboża, ofiarowanemi przez mieszkańców stanu Jowa na rzecz głodem dotkniętej ludności w Rosyi.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 4-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 47.05, 47.00, 46.95, 90, $87\frac{1}{2}$, 85 kup.; Londyn (3 m.) — — — kup.; Paryż (10 d.) — — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.30 żąd., —.— kup.; takież małe 98.20 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.50 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 103.50 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.35 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.35 żąd., 102.15 kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 101.90 żąd., 101.60, 70, 75 80 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.25 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.00 żąd.; IV-ej seryi 101.50 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 101.50 żąd., —.— kup., VI-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 100.25 żąd., —.— kup; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina 105.00 żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie — — żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg $5\frac{1}{2}$%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 174.2, warsz. I i II 43.5, Łodzi 3.9, listy likwidacyjne 161.5, pożyczka premiowa I 146.5, II 67.3.

Petersburg, 4-go maja. Weksle na Londyn 95.10, II pożyczka wschodnia 102.00, III pożyczka wschodnia 103.00, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne kredyt. ziemskie 147.50, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 265.25, petersburskiego banku dyskontowego 506.00, banku międzynarodowego 450.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 4-go maja. Banknoty ruskie zaraz: 215.00, na dostawę 215.00, weksle na Warszawę 214.85, na Petersburg kr. 214.60, na Petersburg dł. 214.25, na Londyn krót. $20.41\frac{1}{2}$, na Londyn dł. $20.35\frac{1}{2}$, na Wiedeń 170.50, kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 67.60, 4% listy likwidacyjne 65.00, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 94.40, 4% z 1887 r. 63.90, 6% renta złota 103.90, 5% r. zł. z 1884 r. —.—, pożyczka wschodnia II em. 67.60, III emisyi 69.00, 5% listy zastawne ruskie 102.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 158.50, takaż z 1866 r. 146.60, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 228.25, akcye kredytowe austryackie 170.60, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne $1\frac{3}{8}$%.

Londyn, 4-go maja. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisyi 94.75, 2% Konsole angielskie $96\frac{13}{16}$.

Warszawa, 4-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, patra i dobra — — —, biała — —850 wyborowa 860— —, żyto wyborowe — — —, średnie — — —, wadliwa — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 315 — 350, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — — fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle 285—330 za korzec.

Dowieziono pszenicy 600, żyta —, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 4-go maja. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.28 brutto z potrąc. 2%, 11.50 netto bez potrąc.; za 78°: 8.80 brutto z potr. 2%, 8.62 netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.43 brutto z potrąc. 2%, 11.20 netto bez potrąc., za 78°: 8.91^5 brutto z potrąc. 2%, 8.73 netto bez potr.

Berlin, 4-go maja. Pszenica 189—217 na maj 189.75, na lip. sierp. 182.50. Żyto 189—195, na maj 193.25, na lipiec sierpień 168.50.

Londyn, 3-go maja. Cukier Jawa loko $15\frac{1}{2}$ spokojnie. Cukier burakowy $12\frac{7}{8}$ spokojnie.

Manchester, 3-go maja. Water 12 Taylor $5\frac{1}{2}$, Water 30 Taylor 7, Water 20 Leigh $6\frac{1}{4}$, Water 30 Clayton $6\frac{1}{2}$, Mock 32 Brooke $6\frac{3}{4}$, Mule 40 Mayoll 7, Medio 40 Wilkinson 8, Warpcops 32 Lees $6\frac{5}{8}$, Warpcops 36 Rowland 7, Double 40 Weston 8, Double 60 zwykły gat. $10\frac{3}{4}$, 32" 116 dys. 16+16 grey tkaniny z 32r46 r. 142. Mocno.

Liverpool, 3-go maja. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 4,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Nieuregul. Middling amerykańska: na maj czerwiec $3\frac{7}{8}$ sprzedawcy, na czerwiec lipiec — — — — — na lipiec sierpień $3\frac{61}{64}$ sprzedawcy, na sierpień wrzesień 4 sprzedawcy, na wrzesień październik $4\frac{1}{32}$ sprzedawcy, na październik listopad $4\frac{3}{64}$ sprzedawcy, na listopad grudzień $4\frac{7}{64}$ sprzedawcy, na grudzień styczeń $4\frac{5}{32}$ sprzedawcy.

New-York, 3-go maja. Kawa Rio № 7 $12\frac{1}{4}$. Kawa № 7 *low ordinary na maj 11.67, na lipiec* 11.62.

New-York, 3-go maja. Bawełna $7\frac{5}{16}$, w Now. Orleanie 7.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 4	Z dnia 5
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.05	46.50
na Londyn za 1 Ł.	—.—	—.—
na Paryż za 100 fr.	—.—	—.—
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.30	98.30
Ruska pożyczka wschodnia	102.20	102.25
4% poż. wewn.	95.50	95.25
Listy zast. ziem. Seryi I A B	102.25	102.15
" " " III A B	101.90	101.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.25	102.—
" " " VI	101.50	101.25
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	——	100.25
" " " II	——	99.90
" " " III	——	99.90
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	214.85	215.50
" " na dostawę	215.—	215.75
Dyskonto prywatne	$1\frac{3}{8}$%	$1\frac{1}{2}$%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 4 maja:

W parafii ewangielickiej. 1: Teodor Władysław Liszkowski z Emilią Wünsche.

Zmarli w dniu 4 maja:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet — a mianowicie: Ignacy Nowak, lat 33, Michał Skonieczny, lat 49.

Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3, dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn 1 kobiet — a mianowicie: Aleksander Wenske, lat 40.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1 dziewcząt 2 dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1 a mianowicie: Ruchla Fradla Zajbert, lat 19.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Z. Brakman, Ch. Szatenstein, S. Gilko i J. Mędrzycki z Warszawy, L. Mamroth J. Unikowski i Ch. Steinman z Kalisza, B. Kagan z Saratowa, S. Podkaminer z Chersonia.

Hotel Polski. Muttermilich i Jagodziński z Warszawy, Marynowski z Tumu, Warhaftig z Boguczewa.

O G Ł O S Z E N I A.

Wykwalifikowana korepetytorka z wyższą **muzyką** poszukuje **demi place**, lub lekcyi za

OBIADY

Oferty pod lit. **S. S.** w Redakcyi „Dzien. Łódzkiego“.
891—3—1

POTRZEBNY

Administrator

do większego majątku z kaucyą paru tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Jakubowski w Łodzi, Nowy-Rynek N. 11. 885—2

Młody chłopak

do lat 15-tu, umiejący pięknie pisać, **znaleźć może zaraz zajęcie.**

Oferty przyjmuje Administracya „Dziennika“. 903—3

Zawiadomienie.

Firma J. A. KOSZELEW w Warszawie niniejszem ma honor zawiadomić, że p. **Bronisław Heyman uwolniony** został z zajmowanego przez niego stanowiska w powołanej firmie. 906—1

LEKARZ ZAKŁADU i SZPITALA

Dr. Majkowski

praktykuje **w Busku**. Tegoż do nabycia opis **Buska**, k. 60. 905—6

Wszelkie należności, jakie ktokolwiek ma u mnie, płacę w terminie między 6 maja i 20 maja 1892.

Daniel Kochański.
910—

Propinacya z restauracyą i sklep

do wydzierżawienia zaraz, na bardzo dogodnych warunkach.

Wiadomość w kantorze cukrowni w Rudzie Pabjanickiej pod *Łodzią.* 911—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego. B. Kawenoki, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Aleksandrowiec, za № 8359 z dnia 9 (21) grudnia 1891 roku, Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny.
883—3

Zgubiono paszport,

wydany przez wójta gminy Szczekociny, pow. włoszczewskiego, na imię Mordki Malicha Grosmana.

Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w tutejszym magistracie.
895—

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Szlamy Szyjowicza.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym.
904—

Dowód za № 7386

Filii łódzkiej warsz. akc. Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej N 55/31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 911—

„ROCZNIK ŁÓDZKI”

KALENDARZ

Fabryczny, Handlowy, Kolejowy, Literacki, Informacyjny i Adresowy

ILUSTROWANY

na rok 1893

wyjdzie w listopadzie r. b., w najwykwintniejszem wydaniu, ubarwiony widokami fabryk i portretami, pod redakcyą redaktora „Kalendarza Polskiego”, **Ursyna.**

Ogłoszenia przyjmują się w Administracyi „Rocznika”

ulica Piotrkowska Nr. 53, dom Konstadta.
460—0

Stacya kolei Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Budapesztu 12 g.

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

Krynica (w Galicyi)

w miejscu: poczta 3 razy dziennie, telegraf, apteka.

najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza. Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w r. 1891 wydano ich przeszło 34,500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w roku 1891 wydano ich 12,000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej, picie wód krynickiej i słotwińskiej, żentycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku i t. d.

Mieszkania. Przeszło 1,500 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece, „Hotel pod 3-ma różami“ i dom gościnny „pod Zamkiem“ służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpiele są niższe.

Spacery: wielki park z drzew szpilkowych z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracyi, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa praktykuje 7-iu lekarzy.

Frekwencya roczna wynosi przeszło 4,500.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY (hydropatyczny) pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa (w r. 1891 wykonano 26,100 procedur hydropatycznych).

Osoby, leczące się w C. K. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w prywatnym pensyonacie D-ra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatyi.

Sezon otwarty od 15-go Maja do końca Września.

Na żądanie udziela wyjaśnień.

C. K. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

909—6—1

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego“.

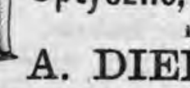

WYROBY

Optyczne, Chirurgiczne

i t. p. poleca

A. DIERING, OPTYK

w Łodzi, ulica Piotrkowska 277.
68—0

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki służące**

dla sądów pokoju i gminnych

Letnie Mieszkania

w Inowłodzu nad rzeką Pilicą

Urocza miejscowość **klimatyczna leśna**, wśród lasów **Lubocheńskich** położona o godzinę **statkiem parowym** od stacyi Dr. Ż. Iw. Dąb. **Tomaszów Rawski.** Według ostatniej opinii lekarskiej posiada ona **wszelkie warunki stacyi klimatycznej** i zajmuje w Królestwie jedno z miejsc **najwydatniejszych pod względem zdrowotnym** i nietylko jako miejsce **letniego pobytu**, ale jako **uzdrowisko klimatyczne**, respective sanatorium leśne. Posiada **mieszkania umeblowane** większe i mniejsze, stale przebywa **lekarz**, **apteka**, **poczta** prawie codzień, **restauracya**, **sklep spożywczy**, **gimnastyka**, **kąpiele rzeczne. Salon letni, fortepian.**

NB. Statek parowy kursować zacznie po Pilicy z początkiem czerwca r. b. od stacyi Tomaszów Rawski.

Bliższe wiadomości **w prospektach ilustrowanych** i u właściciela w Łodzi pod № 265-A, przy ulicy Zielonej.
803—10

Zupełna Wyprzedaż!!

z powodu zwinięcia interesu

Wielki wybór KAPELUSZY, po nadzwyczaj NIZKICH CENACH.

Kapelusze dziecinne już od **1 rubla.**

WYPRZEDAŻ PARYSKICH

MATERYAŁÓW na SUKNIE i OKRYCIA

rozpocznie się za kilka tygodni.

Emma Röder.

874—3 **MAGAZYN MÓD**, ulica **Zielona** № 5 naprzeciwko synagogi.

ZAKŁAD FROEBLOWSKI
Zofii Łękawskiej

w Łodzi, ulica **Cegielniana,** dom **Starka.**

Dzieci parę godzin dziennie przepędzają w ogrodzie. Zapisy z wyjątkiem świąt od 10-tej do 4-tej po południu.
858—1

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

Z KLASZTORU FECAMP WE FRANCYI

WYBORNY, WZMACNIAJĄCY, WZBUDZAJĄCY TRAWIENIE I APETYT.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

Zawsze wymagać czworogrannej etykiety u spodu każdej butelki z podpisem Dyrektora generalnego.

W SPRZEDAŻY *w każdém mieście we wszystkich lepszych handlach delikatesów, win i likierów.*

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ф. С. Робаковскій жительствующій въ г. Лодзи подъ N. 440 по Завадзкой улицѣ на основаніи 1070 ст. уст. гр. суд. объявляетъ, что 30 Апрѣля 1892 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведенъ второй торгъ на движимое имущество непроданное по высокой оцѣнкѣ на первомъ торгѣ, принадлежащее Мошеку Лейбу Саламоновичу, находящееся въ гор. Лодзи по Францишканской улицѣ N. 21 (10) состоящее изъ шерсти, шерстяныхъ разноцвѣтныхъ платковъ и письменнаго стола съ приборомъ, оцѣненнаго для перваго торга въ 246 руб. — к.

Гор. Лодзь 15 Апрѣля 1892 г.

Судебный Приставъ Робаковскій.
902

SKŁAD FABRYCZNY

Hintz i Folman

w Łodzi, ulica Wschodnia № 76

WYPRZEDAJE

pozostałe z letniego sezonu towary na

płaszcze i żakiety damskie

po zniżonych fabrycznych cenach.
908—3

Lecznica dla zwierząt i wzorowa **KUŹNIA Angielska** Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.

222-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kołchowiecki. Дозволено Цензурою 23 Апрѣля 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego“.